

PAUza

Akademicka



Rok XVII

Tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności Nr 714

pauza.krakow.pl

Kraków, 9 stycznia 2025

pau.krakow.pl

WIOSNA LUDÓW 1989

Wpływ wolnościowych zmian w Polsce na amerykańskie społeczeństwo

KRZYSZTOF J. CIOS

Redakcja zachęciła mnie do napisania eseju nt. zmiany sytuacji polskiej diaspory naukowej w Stanach Zjednoczonych jako skutku wydarzeń 1989 roku. Podjąłem się tego, pisząc szerzej o wywołanej tymi zmianami percepcji Polski w amerykańskim społeczeństwie. Aby lepiej zrozumieć mój punkt widzenia, zarysuję proces asymilacji w mojej drugiej ojczyźnie. Choć nasi znajomi wiedzą, że jesteśmy już tutaj długo, ciągle mówią i myślą o nas jako o Polakach. Nie jest to pejoratywne: zapraszają nas do siebie jako takich, proszą o porady, co zwiedzać w Polsce, a nawet, by organizować ich pobyty tamże.

W 1989 roku przebywałem już od kilku lat w USA i wydawało mi się, że nieźle rozumiem tutejsze społeczeństwo. Patrząc wstecz, po 40 latach, po spotkaniu mnóstwa ciekawych ludzi z prawie wszystkich warstw, widzę, jakie to było naiwne. USA to znacznie więcej niż to, co widać w Nowym Jorku, Mieście Aniołów, czy w hollywoodzkich filmach. Zaczynam je czuć dopiero dziś – po pracy na uniwersytetach w różnych regionach Stanów, poczynając od Zachodu przez Środkowy Zachód do Południowego Wschodu; po pracy i konsultacjach dla NASA i Lockheed Martin; kształceniu dzieci na amerykańskich uczelniach [syn na University of Michigan był prezydentem Polish Students Association (PSA), córka na University of Virginia też była prezydentem PSA, m.in., współorganizowała spotkania i koncerty Chopina w domu p. Blanki Rosenstiel w Wirginii]; czy wreszcie po obserwacjach wnuków kształcących się w Ohio. Ponieważ mieszkam blisko Waszyngtonu, często obcuję z ludźmi pracującymi dla różnych agencji federalnych. Wielu z nich przeszło przez West Point, gdzie stoi pomnik Kościuszki, i wiedzą, że był Polakiem, jego obrońcą i projektantem. Polskie przysłowie mówi, że aby kogoś dobrze poznać, trzeba z nim zjeść beczkę soli. Wirginia jest drugim największym producentem win w USA, więc zamiast jedzenia soli degustujemy je z żoną w klubach smakoszy win. Znakomicie pomaga to w bliższym poznawaniu ludzi. Co przyjemne, często słyszymy, że mieli wśród swoich przodków bądź mają w rodzinie Polaków. Jest to bardzo pozytywna zmiana, bo był czas, kiedy niektórzy woleli o tym nie mówić.

W czasie gdy dochodziło do wspomnianych olbrzymich przeobrażeń w Polsce, amerykańskie społeczeństwo było znacznie bardziej harmonijne niż obecnie. Nie było wojen rasowych czy kulturowych, była większa wolność słowa na uniwersytetach, ludzie mówili, co myślą, nie bojąc się, że zostaną anulowani. Obecnie, podobnie jak w Polsce, mamy w społeczeństwie głębokie podziały, za co odpowiedzialni są politycy, dzielący zbiorowość, aby utrzymać się przy władzy bądź ją zdobyć. Jest źle, gdy lewicowe bądź konserwatywne elity przyznają sobie monopol na przekształcanie społeczeństwa na swoją modłę. Winne są także media, które zamiast obiektywnie opisywać rzeczywistość, stały się stroniczkie, popierając albo jedną, albo drugą stronę. Takie podziały są złe dla USA, ale znacznie gorsze dla Polski, sąsiadującej z krajami, które chcą ją zdominować.

Zmiany, które doprowadziły do wyborów 1989 roku, kiedy premierem został Tadeusz Mazowiecki, znalazły spory oddźwięk w Stanach Zjednoczonych. Byłem zaangażowany w pomoc kampanii wyborczej Solidarności za pośrednictwem organizacji Fair Elections in Poland; w jej honorowym Komitecie zasiadali m.in. Zbigniew Brzeziński oraz polskiego pochodzenia kongresmenka z Toledo, Marcy Kaptur. W tym czasie pracowałem właśnie w Toledo, które miało aktywną Polonię oraz prężną organizację miast siostrzanych Toledo-Poznań. Na fali tych zmian Wałęsa miał spotkanie z mieszkańcami Toledo 14 stycznia 1999, gościliśmy polską delegację rządową, władze Poznania i uczniów z tego miasta. Przygotowałem także występy Jacka Fedorowicza i Adama Makowicza. Wraz z wiceprezydentem mojego uniwersytetu byliśmy w Polsce, aby podpisać umowy o współpracy z UAM i WSliZ. Ciekawostką jest, że Toledo powstało w 1833 roku z połączenia dwóch miast: Vistula oraz Port Lawrence.

W tym okresie przemian w Polsce dziennikarz toledańskiej gazety „The Blade”, gdy dowiedział się, że jestem Polakiem, przeprowadził ze mną wywiad o nadchodzących wyborach prezydenta Polski. Pytanie dotyczyło tego, kto jest najlepszym kandydatem: Mazowiecki, Wałęsa czy Tymiński. Powiedziałem, że Lech Wałęsa, bo stał się symbolem walki o demokrację (jego nazwisko jest nadal dobrze rozpoznawalne w Stanach; ok. 400 tysięcy Polaków

► z USA głosowało w tamtych polskich wyborach). Dodałem jednak, że według mnie najlepszym kandydatem byłby ktoś inny, a mianowicie Zbigniew Brzeziński. Po publikacji wywiadu wysłałem do niego odnośny wycinek z gazety i otrzymałem następującą odpowiedź: *Dziękuję za wymienienie mnie, ale obawiam się, że perspektywa, o której wspominasz, nie jest w kartach. Nie wyobrażam sobie, żebym startował przeciwko takim ludziom jak Mazowiecki czy Wałęsa, którzy cierpieli i walczyli o Polskę.*

Polska diaspora naukowa w USA jest relatywnie duża; nie ma w USA uniwersytetu, na którym nie pracowaliby polscy naukowcy. Wielu jest tam jednymi z najlepszych, przykładowo: informatycy z MIT czy chemik z Carnegie Mellon University, który jest jednym z najczęściej cytowanych uczonych na świecie. Wielu z nich było pytanych przez media czy znajomych o zmiany zachodzące w Polsce i o jej wydostawanie się z łap komunistycznej Rosji. Byli pytani, tak jak i ja, nie dlatego, że byli naukowcami, ale dlatego, że byli Polakami, reprezentantami kraju, który przeciwstawił się sowieckiemu imperium i pokojowo wyszedł spod jego panowania, inicjując lawinowe zmiany w Europie Środkowej i Wschodniej. Smutne jest to, że w świadomości Amerykanów to upadek muru berlińskiego zapoczątkował tę transformację, a nie Solidarność.

Polska przebijała się w Stanach na pierwsze strony mediów kilka razy w ciągu ostatniego półwiecza. W 1978 roku w związku z wyborem na papieża Jana Pawła II,

w 1980 roku z okazji powstania Solidarności oraz w 1981 z powodu wprowadzenia stanu wojennego i zawieszenia Solidarności. Również podczas wystąpienia Wałęsy przed obiema izbami Kongresu w 1989 roku. Później podczas masowej akcji Polonii popierającej członkostwo Polski w NATO. Także teraz ze względu na olbrzymią humanitarną i wojskową pomoc świadczoną Ukrainie oraz dlatego że jest logistycznym ośrodkiem, przez który przechodzi amerykańska pomoc.

Podsumowując, Polska przenika do amerykańskiej świadomości dość regularnie i coraz częściej pozytywnie. Niestety, są kraje i ludzie uprawiający antypolską propagandę. Polonia, a w szczególności polska diaspora naukowa, należąca do górnej klasy średniej – przez podkreślanie swojej polskości w pracy i wśród znajomych, przez korygowanie informacji szkalujących Polskę, w jakimś stopniu ją neutralizuje. Typowy przykład: magazyn „Time” drugiego grudnia 1991 opublikował artykuł, w którym napisano: *eksterminacja milionów w sześciu polskich obozach śmierci*. Zapewne byłem jednym z wielu, którzy napisali protest, kopiując przy tym wysoko postawionych amerykańskich polityków. Wszystko mogło ułożyć się bez porównania lepiej dla Polski, gdyby nie 45 lat istnienia za żelazną kurtyną, kiedy była prawie nieobecna w świadomości Amerykanów. Na szczęście te ogromne straty są, choć powoli, nadrabiane przez duet wolnej Polski i Polonii.

KRZYSZTOF J. CIOS

Nauka polska

Dnia 4 grudnia br. odbyła się uroczystość wręczenia nagród naukowych FNP. To niewątpliwie najbardziej prestiżowa nagroda naukowa w Polsce, nazywana czasem „polskim Noblem”. Choć, jak celnie stwierdził mój kolega Karol Życzkowski, to trochę niefortunne. Szwedzi nie mają „szwedzkiej nagrody FNP”, więc po co się tak odwoływać? Ta wspaniała uroczystość zebrała wielu luminary polskiej nauki. Co bardzo smutne, była to uroczystość hermetyczna. Jak słusznie na Facebooku zauważył Prof. A. Jajszczyk, nie było tam nikogo znaczącego z Ministerstwa Nauki, w szczególności Pana Ministra, nie było tam rektorów z uczelni laureatów. Była to ładna uroczystość polskiej nauki, jednak całkowicie zamknięta dla publiczności. Nie winię tu FNP, ale jak wspomniała Pani Marszałek Senatu Małgorzata Kidawa-Błońska (obecna, gdyż Jej Ojciec, Prof. Maciej Grabski był jednym z założycieli

Fundacji), taka uroczystość powinna być transmitowana przez Telewizję Polską. By „wszyscy” zobaczyli, że Polacy mają istotne, ciekawe osiągnięcia, rozwijające światową naukę. Nic z tych rzeczy, transmisji nie było, Ministra nie było, Wiceministra do spraw nauki, Pana Macieja Gduli też nie było. Czyli polska nauka sobie, a polscy politycy sobie. Nic dziwnego, że budżet na naukę, zamiast zmierzać do obiecanych 3%, spada w kolejnym roku z 1,1% na 1,07% (wg podsłuchanej informacji). W Polsce na jednego mieszkańca przypada 60 euro wydanych na naukę rocznie, podczas gdy ta kwota jest czasem dziesięciokrotnie wyższa w przodujących naukowo krajach Europy. Bije nas na głowę Słowenia, bije Litwa. Prawie jedyny kontakt nauki z prasą pojawia się, gdy jakiś profesor przekroczy prędkość czy popełni przestępstwo, albo gdy politycy kupują MBA w Collegium Tumanum.

JAKUB ZAKRZEWSKI

UJ

„Piwnica pod Baranami – archiwalia” – wystawa w Archiwum Nauki PAN i PAU (2 X 2024 – 7 IV 2025)

Fot. Archiwum Nauki PAN i PAU



Widzę Cię, Piotrze i Twoje marzenie
To marzenie sprzed pół wieku
Gdyś szukał wolności – mówią, że na scenie
A ja myślę, że – w człowieku

(...) Widzę Cię, Piotrze, gdy na młodzież patrzę
Tę, co czyta nas od nowa
Nad wiek elokwentna, o śmiałość bogatsza
Lecz na Ciebie nie gotowa

Widzę Cię, Piotrze, widzieć będę zawsze
Niech Cię tam nie boli głowa
Wszystkie Twe marzenia, już od dawna – nasze
Pamiętam, powtórzę, zachowam (...)

Tamara Kalinowska „Widzę Cię, Piotrze”

Dnia 2 października 2024 r. w Archiwum Nauki PAN i PAU w Krakowie odbyło się uroczyste otwarcie wystawy pt. „Piwnica pod Baranami – archiwalia”. Wernisaż zgromadził liczne grono Artystów legendarnego Kabaretu, jego przyjaciół i sympatyków oraz mieszkańców Krakowa. Przemawiali: dr Adam Korczyński – dyrektor Archiwum oraz Bogdan Micek – dyrektor Piwnicy pod Baranami, a uroczystość uświetniły występy Piwniczanki: Tamary Kalinowskiej, która wykonała utwór „Widzę Cię, Piotrze”, a następnie Michała Półtoraka i Jakuba Zuckermana. Symbolicznego otwarcia ekspozycji przez zapalenie piwnicznej „latarni” dokonali Ola Maurer i Tadeusz Kwinta.

W zasadniczej części wystawy znajdują się bilety wstępu, zaproszenia, programy i materiały repertuarowe, co więcej zapisy nutowe utworów: „Skrzypka Hercowicza” i „Cyganki” Andrzeja Zaryckiego, „Grande Valse Brillante” Zygmunta Koniecznego oraz „Dezyderaty” Piotra Walewskiego.

Nie mogło zabraknąć tekstów literackich Leszka Długosza, Michała Zabłockiego, Rafała Jędrzejczyka, Mikiiego Obłońskiego i Leszka Wójtowicza. Przedstawione zostały maszynopisy utworów Wiesława Dymnego, przepisane przez Barbarę Nawratowicz, oraz zeszyty Krystyny Zachwatowicz i Janiny Garyckiej, zawierające notatki i programy kabaretów.

Całość zdobiją licznie zebrane plakaty i prace malarskie, m.in.: Kazimierza Wiśniaka, Kazimierza Madeja, Sebastiana Kudasa, Jerzego Skarżyńskiego, Janiny Garyckiej, Bożeny Lutczyn, Kiki Szaszkiewiczowej, Stasysa Eidrigewičiusa, Dariusza Bazaczka, Jerzego Napieracza i Barbary Parole. Pewnym zaskoczeniem jest także jedyna znana praca plastyczna Piotra Skrzyneckiego.

Ekspozycję dopełniają kostiumy sceniczne: słynne kapelusze i złote szpilki Ewy Wnukowej, w których zaśpiewała premierowo „Perwersyjne R”. Są wachlarz i chusta Oli Maurer, krawaty Mieczysława Święcickiego i szapoklak Tadeusza Kwinty z monologu „Kaczuszka”. Uwagę zwracają również płaszczy i dzwoneczki Piotra Skrzyneckiego.

Na wystawie zaprezentowano archiwalia obrazujące działalność Kabaretu, a także jego związki ze światem uczonych – Polską Akademią

Umiejętności i Polską Akademią Nauk. Wśród członków obu Akademii znajdziemy uczonych aktywnie działających w Kabarecie, by wspomnieć nazwiska prof. Jerzego Vetulaniego, prof. Bronisława Chromego czy też zmarłego w listopadzie br., blisko współpracującego z PAU – dr. Andrzeja M. Kobosa. Prof. Chromy w 2000 r. upamiętnił swoich przyjaciół na pomniku znajdującym się w Parku Decjusza. Prof. Vetulani przez pewien czas był nawet konferansjerem Piwnicy, zastępując przebywającego w Paryżu Piotra Skrzyneckiego, natomiast dr Kobos pełnił funkcję fotografa Piwnicznego. W 2022 r. w kawiarni „Vis-à-Vis” zorganizowano wystawę jego fotografii wykonanych w latach 60. i 70. – tych ukazujących Artystów Kabaretu¹. Andrzej Kobos, znany ze swych wywiadów z uczonymi, w jednym z nich zapytał prof. Vetulaniego o jego początki w Piwnicy i otrzymał odpowiedź:

Jest mnóstwo wersji, jak zaczęła się „Piwnica pod Baranami”. W 1955, a może już w 1954 roku, na Rynku spotkał mnie Mundek Jarosz, którego znałem z obozów żeglarskich. Powiedział mi: „Słuchaj, jest świetny lokal, piwnica w Pałacu pod Baranami, w której moglibyśmy się spotykać. Chromy próbuje to odgruzować, chodź pomagać wynosić stamtąd gruz” (...).

Natomiast tak pierwsze spotkanie z Piotrem Skrzyneckim wspominał prof. Vetulani:

W jakiś czas potem jako student pierwszego roku pełniłem nocną wartę na Studium Wojskowym na Uniwersytecie. Jako dowódcę warty wyznaczali starszego od nas studenta historii sztuki, bo historia sztuki miała wojsko razem z biologią. Kompletnie niepozberany facet prosił nas: „panowie, panowie powiedzcie, co mam robić!”. Nikt nie uwierzył, ale z Piotrem Skrzyneckim spotkałem się pierwszy raz w wojsku ludowym, na warcie w Uniwersytecie Jagiellońskim. Był moim wojskowym przełożonym. W lipcu 1956 roku byłem z nim na poligonie w okolicy Mielca. Zaprzyjaźniliśmy się².

W siedzibach PAN i PAU organizowano jubileuszowe sesje Kabaretu, m.in. w latach 1976, 1992, 1996 i 2016, a w 2023 r. w Archiwum Nauki PAN i PAU powstała ekspozycja poświęcona Kazimierzowi Wiśniakowi – wybitnemu scenografowi i współtwórcy Piwnicy.

JOANNA LASKOSZ
kustosz wystawy (Archiwum Nauki PAN i PAU)

HIERONIM SIEŃSKI
pomysłodawca i autor wystawy (Biblioteka Główna AGH)

Wszystkie prezentowane materiały pochodzą z prywatnej kolekcji Hieronima Sieńskiego.

Fotorelacje z wernisażu dostępne są na stronie internetowej Archiwum Nauki: <https://archiwumnauki.pan.pl/?p=6428>

¹ <https://www.facebook.com/piwnicykronikafilмова>

² *Po drogach uczonych. Z członkami Polskiej Akademii Umiejętności rozmawia Andrzej M. Kobos*, red. Wanda Lohman, T. 2., Kraków 2007, s. 498–499.

Kłamstwo należy karać

W trakcie studiów wyższych przechodziliśmy wszyscy (?) zwięzły kurs na temat, czym jest prawda, jakie są jej kryteria itd. W nauce jakoś sobie z tym nietatym przeciw zagadnieniem radzimy, tak przynajmniej sędzę. W życiu publicznym na pewno nie, bo nie ma systematycznego, powszechnie uznanego kanonu poglądów na temat, czym jest prawda, a co nią nie jest. Przytoczę zdanie przypisywane, podobno, marszałkowi Piłsudskiemu, że 'prawda jest jak d..., każdy ma swoją'. Bezradność naszych znakomitości prawnych wyrażona w PAUzie martwi. Bowiem współczesność naraża nas na niesłychane niebezpieczeństwa związane z rozwojem technik komunikacyjnych. To wymaga mocnej reakcji, także ze strony prawa. Jakkolwiek zwolennicy 'teorii', że ziemia jest płaska, nie są chyba groźni, to już np. antyszczepionkowcy i owszem. Mamy przykładowo wzrost zachorowań na odrę i niektóre inne choroby, które dawno już uznawaliśmy za skutecznie zwalczone przez szczepienia w dzieciństwie. To są przykłady kłamstw niebezpiecznych, kto wie przez kogo inspirowanych i zasługujących bez wątpienia na reakcję obronną. A w polityce aż roi się od przykładów jakże groźnych. Nie mam na myśli takich kategorii politycznych, jak obietnice wyborcze czy poglądy, także na temat szczepień przeciw odrze czy COVID. Chodzi o ewidentne skutki rozmaitych akcji oraz o najważniejsze prawdy leżące u podstaw podejmowanych decyzji. Abyśmy wiedzieli, dlaczego PKP Cargo nie miało wagonów do transportu importowanego węgla, a zasolenie Odrzy jest dwukrotnie większe niż Bałtyku. Albo ile nasze państwo zarabia na imporcie odpadów i kto na tym zyskuje, a kto traci? O aferach finansowych nie wspomina, bo dużo o tym się ostatnio mówi i pisze. Natomiast posłużę się przykładem, o którym słyszałem od moich rodziców wiele lat temu. Otóż gdy przy dużej inwestycji kolejowej na linii Kraków-Zakopane w międzywojennym dwudziestolecu wykryto nadużycia, to główny inżynier przedsięwzięcia popełnił samobójstwo. Nie był osobiście podejrzany o malwersacje, ale jako człowiek honoru nie mógł się z tą sytuacją pogodzić. Pozwólcie Państwo, że zapytam, czy znacie choćby jeden podobny przypadek z naszej najnowszej historii? Przykro powiedzieć, że w ostatnich latach zamiast tego mieliśmy generowanie 'nowych elit' za sprawą szastania państwowymi pieniędzmi. Niewiarygodne, ale prawdziwe.

Gdy myślę z głęboką wdzięcznością o naszej przemianie państwa sprzed około 30 lat, to nasuwa mi się nieuchronnie smutna refleksja, że nie przeprowadziliśmy skutecznie przywrócenia społeczeństwa obywatelskiego. Sporo się o tym mówiło i czasem wspomina, ale nie osią-

gnęliśmy tego, niestety. To fundamentalny błąd. Społeczeństwo dysponujące niezliczoną ilością środowisk kształtujących opinie, każde w swoim zakresie kompetencji, to wielki skarb. Dla władzy to często niewygodne lub kłopotliwe, ale przecież na tym ta gra polega, nieprawda? Także w nauce tego doświadczyliśmy, mam na myśli sytuację towarzystw naukowych, tolerowanych zamiast uznania właściwej im roli i znaczenia dla państwa. W II RP było inaczej!

Względnie łatwym celem jest NIEPRAWDA. Apeluje do specjalistów, by wzięli to na cel. By jej propagowanie było karalne z surowością odpowiadającą powodowanym zagrożeniom. Domyślam się, że to bardzo trudne zadanie w demokratycznym państwie. Niemniej brak reakcji oznacza przyzwolenie na niszczenie wszystkiego, co dla nas cenne i niezbędne, więc zagrożenie dla 'życia w prawdzie', dla wzajemnego zaufania w dążeniu do wspólnych celów.

Z pozycji niespecjalisty wyrażam pogląd, że działalność przynosząca szkody społeczne i oparta na winach umyślnych powinna być ścigana przez prawo. A nie mam wrażenia, że tak jest rzeczywiście. Zwłaszcza Internet jest polem działania słabo chronionym przez obecne prawo. Czy nie jest tak, że wszyscy powinniśmy uczestniczyć w zwalczaniu nieprawdy? Jak to zorganizować?

Czy minister zdrowia nie powinien zarządzić badania skutków działalności antyszczepionkowców w naszym kraju i, w razie stwierdzenia poważnych strat, przekazać sprawy prokuraturze? Czy tak się dzieje obecnie? Czy inne resorty, w tym nauka, nie powinny aktywnie uczestniczyć w takich akcjach? *Sine ira et studio*? Boję się o tym pisać, bo jakkolwiek przesada w tym względzie może być niezwykle groźna. Jednakże chciałbym, by eksperci od prawa na tym serio się skupili i stworzyli system ochrony przed panoszeniem się nieprawdy. Opierając się na ekspertach, do których tworzenia fachowcy powinni się zabrać z należytą starannością. Nauka może mieć (i chyba powinna) zasadniczy wpływ na analizy sytuacji. Abyśmy stworzyli systemy ocen i kryteriów w naszych dziedzinach życia, systemy dynamiczne, dostosowujące się do rzeczywistości i nadążające za rozwojem sytuacji. To chyba nowość w kategoriach prawnych? A może tylko tak się wydaje?

Wyrażam wdzięczność PAUzie za podjęcie tematu i bardzo jestem ciekaw dalszej dyskusji. Uważam sprawę za fundamentalnie ważną. Zaniedbania mogą sprawić, że zapowiadana era sztucznej inteligencji urządzi nam świat bez oparcia na prawdzie.

I nie przetrwamy.

JANUSZ LIPKOWSKI

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie
(emeritus)

PAUza Akademicka - www.pauza.krakow.pl - tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

Rada Redakcyjna: Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Janusz Limon, Ewa Lipska, Piotr Sztompka, Marta Wyka, Jakub Zakrzewski.

Redakcja: Andrzej Białas - redaktor naczelny; Andrzej Borowski, Piotr Malecki, Marian Nowy - redaktorzy;

Adam Korpak, Krzysztof Skórczewski - grafika; Ryszard Otręba - „Galeria PAUzy”; Anna Michalewicz - dyrektor administracyjny;

Witold Brzoskowski, Monika Mentel - fotokład; Wydawnictwo PAU - konsultacje.

Adres do korespondencji: Polska Akademia Umiejętności, 31-016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: pauza@pau.krakow.pl

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi.